

# Remigiusz Kasprzycki

---

## Powiatowe Komendy Uzupełnień i Komisje Poborowe przed 1939 rokiem : przypadki patologii w wojskowej i cywilnej administracji

---

Niepodległość i Pamięć 24/3 (59), 125-158

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Remigiusz Kasprzycki**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie  
Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej

## **Powiatowe Komendy Uzuppełnień i Komisje Poborowe przed 1939 rokiem. Przypadki patologii w wojskowej i cywilnej administracji**

### **Słowa kluczowe**

Powiatowe Komendy Uzuppełnień, Wojsko Polskie, korupcja, Komisje Poborowe, afery, patologie, czasopisma, urzędnicy, administracja, nieprawidłowości

### **Streszczenie**

Za pobór do Wojska Polskiego przed 1939 rokiem odpowiedzialne były Komisje Poborowe (dalej: KP), które podlegały wojskowej kontroli Powiatowych Komend Uzuppełnień (dalej: PKU). Zadania powstałych w grudniu 1918 PKU nie ograniczały się jedynie do nadzorowania powszechnego poboru, ich rolą było zapewnienie odpowiednich kandydatów do szkół podchorążych, kierowania rekrutów do właściwych formacji, przygotowania sprawnej mobilizacji personalnej i zapewnienia rent i zapomóg kombatantom. Sprawne funkcjonowanie wymienionych instytucji osłabiało wiele nieprawidłowości. Największą patologię stanowiła korupcja. W latach 20. i 30. doszło do wielu „afery poborowych”, w które uwikłani byli nawet wysocy rangą oficerowie. W trakcie śledztw wychodziło na jaw, że na skutek korupcji wielu rekrutów uniknęło wcielenia do wojska. Skala korupcji, a także przypadków kradzieży, zagubienia dokumentacji i penetracji przez obcy wywiad PKU i KP nie jest łatwa do oceny. Wydaje się, że nie przybrało to masowego charakteru. W przeciwnym razie obie instytucje wojskowe zostałyby zupełnie zdestabilizowane.

## Wstęp

W odrodzonych siłach zbrojnych Polski najważniejsze było zapewnienie właściwej liczby żołnierzy. Już u progu niepodległości pobór do tworzonego Wojska Polskiego (dalej: WP) oparto na Tymczasowej ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 27 października 1918 roku. Wzorem instytucji regulującej zasady wcielania do WP były galicyjskie Tymczasowe Komendy Uzupełnień, które 27 grudnia 1918 roku przekształcono w Powiatowe Komendy Uzupełnień (dalej: PKU). W najbliższej przyszłości planowano na obszarze Polski utworzyć 90 komend zwyczajnych i 13 dyspozycyjnych<sup>1</sup>.

Do 25 października 1919 roku w Polsce utworzono aż 110 PKU, w kolejnych latach już tylko kilka nowych. Pod koniec 1923 roku w całej Polsce funkcjonowało 118 placówek, które zajmowały się ewidencją poborowych, a także rozdzielaniem i kierowaniem rekrutów do poszczególnych formacji wojskowych. PKU były także odpowiedzialne za przygotowania do mobilizacji personalnej<sup>2</sup>. Odpowiedzialność tej instytucji była bardzo duża – komendy między innymi kwalifikowały kandydatów do szkół podchorążych, planowały i organizowały uzupełnienia oddziałów wojskowych w czasie pokoju i wojny, nadzorowały również powszechny pobór wojskowy.

Celem artykułu jest ukazanie przypadków różnego rodzaju patologii, jakie miały miejsce w PKU i podległych im od strony wojskowej Komisjach Poborowych (dalej: KP). Te dwie ważne instytucje odpowiedzialne za przedwojenny pobór i uzupełnianie stanu osobowego WP nie doczekały się krytycznej analizy naukowej. Podstawową tezę mojego artykułu jest założenie, że w instytucjach tych dochodziło do różnego rodzaju nieprawidłowości. Interesowało mnie, co było powodem wadliwego systemu działania komend uzupełnień i komisji poborowych, a także kto był głównym beneficjentem słabości PKU i KP. Staralem się również ustalić, czy podejmowano próby naprawy tej sytuacji. Ciekawił mnie stosunek przedwojennych gazet, które, jak

---

<sup>1</sup> C. Witkowski, *Garnizon Warszawa 1918–1939*, Oświęcim 2014, s. 73.

<sup>2</sup> L. Wyszczelski, *Wojsko II Rzeczypospolitej. Armia ułanów, szarej piechoty i serca w plecaku. Od odzyskanej niepodległości do tragicznego wrzeźnia*, Warszawa 2014, s. 46, 178.

założyłem, musiały komentować słynne i głośne afery poborowe dotyczące PKU i KP. Dlatego oprócz literatury i materiałów archiwalnych korzystałem także z różnorodnej przedwojennej prasy.

Należy wspomnieć, że treści przedwojennych gazet był subiektywne i tendencyjne. Dziesiątki gazet reprezentowały różne grupy społeczne i polityczne interesy. Warto także pamiętać, że ciągu kilku lat opcje polityczne niektórych polskich czasopism ulegały przewartościowaniom. Zespoły redakcyjne na przestrzeni lat zmieniały się, a prowadzone gazety ewoluowały w swoich światopoglądach. W moim artykule przykładem takiej drogi jest czasopismo „Inwalida”, które w marcu 1929 roku wyraźnie zbliżyło się do sanacji, a także łódzkie „Echo”, które przed majem 1926 roku związane było z chrześcijańską demokracją i oficjalnie głosiło, że jest dziennikiem narodowo-bezpartyjnym. Po przewrocie majowym ten łódzki dziennik, przede wszystkim zainteresowany sensacją, stał się wyraźnie życzliwy wobec obozu władzy. Prosanacyjne były również szukające rewelacyjnych i szokujących informacji „Ostatnie Wiadomości Krakowskie”, „Tajny Detektyw”, a także bardziej powściągliwe i ważące słowa, „Polska Zbrojna”, „Przegląd Lotniczy” i „Gazeta Lwowska”, do których także się odwołuję.

Prowadząc od kilku lat badania naukowe dotyczące niechęci do służby w WP wśród społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej wiedziałem, że publicystyka szeroko rozumianego obozu narodowego, jak „Falanga”, „Szczerbiec”, „Polska Narodowa” będzie wyjątkowo subiektywnie opisywać relację Niemców i Żydów do służby w WP. W moim artykule odwołałem się więc jedynie do reprezentującego to środowisko „Hasła Podwawelskiego” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Dążąc do jak najobiektywniejszego zobrazowania badanej kwestii zacytowałem także łódzki „Express Ilustrowany”, w którym napiętnowano negatywne postawy Żydów korumpujących PKU. Nie sądzę, aby gazeta, której właścicielką była Żydówka Sara Poznańska, żona żydowskiego przemysłowca Maurycego Poznańskiego reprezentowała jakiś zajadły antysemityzm. Podczas szerokiej kwerendy prasowej zaskakująca okazała się również lektura anarchystyczno-komunistycznego tygodnika „Polska Wolność”, który niejednokrotnie bronił Żydów przed falą antysemityzmu. To właśnie w tygodniku Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego, zdecydowanego przeciwnika sanacyjnego

rządu, znalazłem również krytyczne opinie na temat żydowskich oszustw, których celem w czasie przeglądu poborowego było uniknięcie służby w WP. W wielu przypadkach wydarzenia opisywane przez gazety potwierdza dokumentacja zgromadzona w archiwach.

Mój artykuł nie zawsze ma charakter chronologiczny, do pewnych wątków powracam w różnych jego częściach. Dla lepszej komunikacji z czytelnikiem wprowadziłem także śródtytuły.

### **1. Zadania KP i PKU. Nielatwa współpraca wojskowych i cywilnych urzędników**

Za przeprowadzenie poboru odpowiedzialni byli wojewodowie, którzy powoływali KP. Na czele KP stali starostowie lub ich zastępcy. Przy każdym starostwie działały referaty wojskowe, których urzędnicy weryfikowali informacje zebrane przez administrację gminną z metrykami urodzeń, świadectwami zgonów, a także ustaleniami nadesłanymi z polskich placówek konsularnych. Plan poboru zatwierdzał urząd wojewódzki, stosując zasadę, aby jednego dnia liczba badanych osób nie przekroczyła 75. Władze administracyjne zobowiązane były także do zapewnienia KP odpowiedniego lokalu<sup>3</sup>. Poza pracującymi w KP cywilami, wspomnianym starostą lub jego zastępcą, a także lekarzem powiatowym, referentem wojskowym starostwa, pisarzem kancelaryjnym i urzędnikiem niższego szczebla obsługującym wagę i miary, przy poborze obecni byli wojskowi.

Przedstawicielem wojska w KP był powiatowy komendant uzupełnień albo wyznaczony przez dowódcę Okręgu Korpusu oficer, a także lekarz wojskowy. Cywilno-wojskowa KP badała stan zdrowia poborowych, w razie zdiagnozowanej choroby kierowała poborowych do szpitali na leczenie. Trafiali tam również poborowi w celu ustalenia faktycznego wieku. W razie rozbieżności oceny kategorii zdrowia poborowego powoływano komisję rozpoznawczą, tworzyli ją: oficer sztabowy, lekarz sztabowy w stopniu oficera sztabowego, a także naczelnik zdrowia wydziału publicznego. W jej skład wchodził też przedstawiciel rady wojewódzkiej, a w miejscowościach, gdzie jej nie było, przedsta-

---

<sup>3</sup> J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 313.

wiciel samorządu. Mniej liczny był skład konsularnej komisji poborowej z kierownikiem konsulatu bądź jego zastępcą, attaché wojskowym, a także lekarzem powołanym przez placówkę dyplomatyczną, będącym Polakiem lub obcokrajowcem. Tak samo wyglądała konsularna komisja rozpoznawcza. Zadania komisji pracujących za granicą były takie, jak tych w kraju<sup>4</sup>. Referaty wojskowe starostw powiatowych, a także PKU prowadziły obszerną korespondencję z polskimi placówkami dyplomatycznymi na całym świecie. Za granicą poszukiwano poborowych, którzy zbiegli przed służbą wojskową w Polsce. Do PKU w sprawie rent i zapomóg mogli też zwracać się kombatanci.

KP wykonywały także olbrzymią pracę ewidencyjno-biurową, dlatego od początku było jasne, że pracować tutaj będą nie tylko wojskowi – konieczne okazało się zatrudnienie cywilnych urzędników. Bardzo trudne było uzyskanie zwolnienia od uczestnictwa w pracach KP. W kwietniu 1928 roku wojewoda poznański przypominał staroście w Rawiczu, że jego obecność przy trwającym 10 dni poborze jest obowiązkowa, a znalezienie zastępstwa w tych dniach jest sprzeczne z Ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym<sup>5</sup>. Dla innych członków także nie było to łatwe. Ten sam starosta rawicki oddał w maju 1928 roku prośbę Bernarda Murawskiego, członka miejscowego KP i zarazem właściciela rawickiej Mechanicznej Fabryki Szczotek i Pędzli, o zwolnienie z uczestnictwa w posiedzeniu komisji. Murawski swoją prośbę motywował koniecznością wzięcia udziału w Targach Poznańskich<sup>6</sup>.

KP nie było jedynym miejscem, gdzie wojskowi i cywile pracowali wspólnie. Osoby cywilne zatrudniane były również w PKU.

---

<sup>4</sup> *Powszechny obowiązek wojskowy w Polsce: niezbędne wskazówki w sprawach poboru, czynnej służby wojskowej, odroczeń służby wojskowej, ulg wojskowych, zasiłków dla rodzin rezerwistów i wiele innych ważnych informacji związanych z powinnością wojskową*, oprac. na podstawie zmienionej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym oraz Rozporządzenia z 1934 r. o wykonaniu tej Ustawy T. Deschu, J. Skąpski, H. Moczyński, Warszawa 1935, s. 4–8.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Lesznie (dalej: APLE), Starostwo Powiatowe w Rawiczu (dalej: SPR), Pismo Wojewody Poznańskiego do Starosty w Rawiczu dot. przeglądu i poboru rocznika 1907 z 5.04.1928 r., sygn. 425, k. 129.

<sup>6</sup> APLE, SPR, Pismo starosty w Rawiczu do Bernarda Murawskiego z 10.05.1928 r., sygn. 425, k. 141.

Do pracy cywilnych urzędników od początku jej funkcjonowania jednak niechętnie odnosiły się władze wojskowe. Być może wpływały na to wyniki licznych kontroli w komendach, prowadzonych na początku lat 20. Jedną z najważniejszych odbyła się wiosną 1922 roku. Ministerstwo Spraw Wojskowych (dalej: MSWojsk.) w tajnym sprawozdaniu w czerwcu 1922 roku fatalnie oceniło pracę PKU. Stwierdzono brak inicjatywy szefów PKU, zdecydowania, konsekwencji działania, samodzielności myślenia, przejawiania własnych pomysłów, za to w każdej sprawie zwracano się z zapytaniami do centrali. Raportowano, że w tej zbiurokratyzowanej instytucji poborowy jest nie tylko całkowicie opuszczony, ale i zniechęcany do służby wojskowej i władzy państwowej. W sprawozdaniu oceniono, że główną przyczyną fatalnego funkcjonowania PKU leżała w zatrudnianiu dużej liczby niezdiscyplinowanych pracowników cywilnych: „Ujemny wpływ na działalność urzędów poborowych wywiera niestosowny dobór personelu pomocniczego, w szczególności zbyt wielki odsetek sił cywilnych, które jako niepodlegające dyscyplinie wojskowej są bardziej podatne do nadużyć. Doświadczenia ostatnich miesięcy wskazują, że nadużyć na tle poborowym dopuszczali się prawie wyłącznie pracownicy cywilni”<sup>7</sup>. W czerwcu 1922 roku wskazywano, aby w przyszłości korzystać przede wszystkim z zawodowego personelu wojskowego.

Pomysły ograniczenia pracy cywilów w PKU wydają się zaskakujące, ponieważ w kolejnych latach żołnierze pracujący w komendach z coraz większym wysiłkiem realizowali powierzone im zadania. Największe przemęczenie było widoczne w komendach dużych miast. Te w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Wilnie, Poznaniu i Krakowie obsługiwały najliczniejszą grupę wzywanych poborowych. W raporcie za pierwsze półrocze 1926 roku komendant PKU Warszawa-Miasto III zwracał uwagę na coraz większe wycieńczenie personelu wojskowego. W sprawozdaniu alarmowano, że żołnierze pracują bez żadnych przerw codziennie od 8.30 do 18.00, a niekiedy także do 21.00. Jak pisano, z powodu nawału spraw wykonywali swoje zdania także

---

<sup>7</sup> Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), Powiatowe Komendy Uzupełnień, Niedomagania i nienależyte współdziałanie urzędów poborowych z władzami administracyjnymi, raport z 6.06.1922., sygn. I.374.47.11, s. 3, nlb.

w niedziele i święta od 9.00 do 12.00<sup>8</sup>. Nie przekonało to jednak władz wojskowych do zwiększenia ilości etatów dla cywilnej kadry administracyjnej.

W kolejnych latach zatrudniano w PKU coraz mniej pracowników cywilnych. W końcu, na podstawie rozkazów z lutego 1930 i stycznia 1931 roku, nabór urzędników cywilnych do wojskowych komend uzupełnień został całkowicie wstrzymany, co było zaskakujące, ponieważ z PKU, szczególnie w latach 1928–1930, zwolniono i znacznie zredukowano kadrę wojskową. Tylko w 1928 roku zwolniono 203 oficerów, a do pracy zaczęto przydzielać oficerów linowych, zupełnie nieobeznanych z nowymi obowiązkami. 20 lutego 1931 roku na 125 istniejących PKU 54 komendy były nieobsadzone. W marcu 1931 roku II wiceminister spraw wojskowych gen. dyw. Kazimierz Fabrycy w raporcie do I wiceministra gen. dyw. Daniela Konarzewskiego pisał, że wskutek ustawicznych zmian personalnych dokonywanych w PKU w ostatnich 3 latach poziom jakości i wydajności prac tej instytucji znacznie się obniżył. Gen. Fabrycy w sprawozdaniu przestrzegał na przyszłość przed nieobliczalnymi konsekwencjami takiego postępowania: „Stwierdzam z całym naciskiem, że obecny stan niedoboru personalnego w 54 PKU grozi wprost unieruchomieniem prac mobil., może pociągnąć za sobą katastrofalne skutki już nie tylko dla wojska, lecz dla Państwa”<sup>9</sup>. Mimo wyraźniej niechęci w kręgach wojskowych do zatrudniania urzędników cywilnych, szybko okazało się, że definitywna rezygnacja z ich pracy w PKU nie jest możliwa.

Braki kadrowe, a co gorsza kierowanie do PKU pracowników o niskich kompetencjach szybko przyniosły negatywne skutki. Poważne nieprawidłowości w funkcjonowaniu PKU wykazała przeprowadzona jesienią 1921 roku kontrola w komendach podległych Dowództwu Okręgu Korpusu (dalej: DOK) nr VIII. W jej trakcie stwierdzono, że tutejsze PKU pobierają pieniądze za wydawanie zgody na paszporty

---

<sup>8</sup> WBH, Oddział II Sztabu Głównego (dalej: O. II Szt. Gł.). Raport narodowościowy o stosunkach i nastrojach politycznych, jakie panują wśród mniejszości narodowych w społeczeństwie i w wojsku (w obrębie DOK nr I) za czas od 1.01.1926 do 30.06.1926 r., sygn. 303. 4.2673., s. 2, nlb.

<sup>9</sup> WBH, Główny Inspektorat Sił Zbrojnych (dalej: GISZ), Obsada personalna w PKU i jej niedobory. Pismo z [b.d.] 03.1931 r., sygn. I. 302.4.350., s. 3, k. 192.



zagraniczne. W raporcie DOK nr VIII zachowanie takie zostało ocenione jako ubliżające godności władzy poborowej i niedopuszczalne. Rozkazano, aby uzyskane w ten sposób fundusze przekazać za pokwitowaniem miejscowym towarzystwom dobroczynnym<sup>10</sup>. Jeszcze bardziej przerażające wyniki dał audyt w PKU przeprowadzony na początku 1922 roku. W całej Polsce kontrole ujawniły następujące nieprawidłowości: wpisywanie na listy poborowe osób już służących w wojsku, a także należących do innych roczników, wpisywanie i rejestrowanie kilka razy tych samych osób czy też wpisywanie na listy poborowych osób nieżyjących. Największym kuriozum, co podkreślono w sprawozdaniu, było wpisanie na listy poborowych kobiet<sup>11</sup>.

Sytuacja nie uległa poprawie w kolejnych latach. Podczas kontroli wojskowe komisje i komendanci PKU jako winnych bałaganu, chaosu i kompromitujących pomyłek nadal wskazywali urzędników administracji cywilnej. Stwierdzano, że burmistrzowie i sołtysi nie informowali KP o zgonach poborowych, a także o opuszczaniu przez nich rodzinnych miejscowości. W sprawdzanych komendach, szczególnie na prowincji bardzo często zaskakiwała duża liczba skreśleń poborowych. Przykładowo w grudniu 1927 roku w powiecie śmigiejskim z list poborowych, na których widniało 830 wpisanych poborowych z rocznika 1905, skreślono aż 378 nazwisk. Kontrolujący podległą placówkę komendant z PKU w Kościanie zauważył też, że wśród poszukiwanych poborowych nadal figurują zmarli, a także osoby, które przeprowadziły się w inne regiony kraju. Na listach umieszczono również wielu tych, którzy wcześniej skorzystali z opcji wyboru przynależności do niemieckiej narodowości i wyjechali do Niemiec<sup>12</sup>.

Duży nieporządek w komendach uzupełnień powodowały przeprowadzki niedoszłych rekrutów z jednej miejscowości do drugiej, ponieważ nie powiadamiali oni o nowym meldunku władz. Takie sprawy często kończyły się w Wojskowym Sądzie Okręgowym (da-

---

<sup>10</sup> WBH, PKU, Zakaz pobierania kwot pieniężnych za wydawanie przepustek paszportowych. Rozkaz DOK nr VIII z 17.12.1921 r., sygn. I.374.19.5. s. 2, nlb.

<sup>11</sup> WBH, PKU, Odpis pisma MSWojsk. Departamentu X do MSW z 23.02.1922 r., sygn. I. 374. 47.8., s. 2, nlb.

<sup>12</sup> APLE, Starostwo Powiatowe w Śmiglu (dalej: SPS), Pismo komendanta PKU w Kościanie do starostwa w Śmiglu, Kościan 27.12.1927 r., sygn. 387., k. 537.

lej: WSO), traktowano je jako dezercje. Poznańska PKU w lipcu 1923 roku uznała Walda Perca za zdatnego do służby w artylerii, otrzymał kategorię „A” i mógł się spodziewać natychmiastowego powołania go do wskazanego pułku artylerii. Perc w niedługim czasie wyprowadził się z Poznania do Kalisza. Kaliska PKU wezwwała go w listopadzie 1923 roku ponownie do poboru i stwierdziła, że Perc powinien zostać skierowany do piechoty. Przyznano mu jednak kategorię „B”, co oznaczało jednoroczne odroczenie służby. Nie wiedząc o przeprowadzce poborowego, uznano go za dezertera. Sprawę wyjaśniła prokuratura WSO nr VII w Poznaniu, która nakazała poznańskiej PKU w lipcu 1925 roku natychmiastowe wcielenie Perca do wojska. Poszukiwany nie wiedział o swojej rzekomej dezercji. Wojskowa prokuratura zarządziła również, aby Perc został ukarany dyscyplinarnie z powodu niedopełnienia obowiązku meldunkowego w nowym miejscu zamieszkania. Płk Cezary Ludwik Piotrowski, szef prokuratury WSO nr VII w Poznaniu, prowadzący tę sprawę, zalecał w przyszłości dołożenie wszelkich starań, aby uznani przez jedną komisję przeglądową za zdatnych do służby, nie byli uznawani przez drugą za niezdolnych, takie postępowanie podkopuje bowiem autorytet władz poborowych<sup>13</sup>. Brak komunikacji między poszczególnymi PKU nawet na terenie jednego województwa nie był jedyną nieprawidłowością tej instytucji.

## **2. Od ludzkich dramatów po zagrożenie bezpieczeństwa państwa**

Równie wielki chaos w PKU panował przy rozstrzygnięciu spraw kombatanckich. W maju 1929 roku wojskowe komendy za pośrednictwem prasy poinformowały, że około 25 tysięcy inwalidów nie zgłosiło się do rejestracji. Prawdziwe problemy pojawiły się, kiedy do biur komend zaczęli przychodzić wojenni inwalidzi. Ciekawe doświadczenie stało się udziałem Michała Stabrowskiego, którego sierżant z warszawskiej PKU przekonywał, że ze względu na porządek w dokumentacji zgłaszający się powinien być nieboszczykiem (sic!)<sup>14</sup>. Redakcja

---

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Starostwo Powiatowe w Międzychodzie (dalej: SPM), Odpis pisma Prokuratury WSO nr VII w Poznaniu z 17.07.1925 r., sygn. 310, nlb.

<sup>14</sup> (w. t) *Na marginesie. Cmentarz inwalidzki w PKU*, „Inwalida” 19.05.1929, nr 20, s. 4.

„Inwalidy”, w duchu czarnego humoru, zamieściła nekrolog Stabrowskiego, podpisując, że zmarł on wskutek odniesionych ran wojennych, o czym zawiadamiła pogrążona w żalu PKU.

Bezrefleksyjna działalność PKU prowadziła nie tylko do sytuacji groteskowych i absurdalnych. Konsekwencją tzw. skrupulatnego i bezkrytycznego realizowania przepisów były ludzkie dramaty, jak w Łukowie i Lublinie, gdzie przez miejscową PKU i Urząd Wojewódzki w Lublinie Wydział Wojskowy (dalej: UWL WW) zostały odrzucone błagania zrozpaczonego ojca o zwolnienie z wojska syna, który przekonywał, że ma jedynie 15 lat. Mimo że sąd okręgowy w Siedlcach był w trakcie rozpatrywania faktycznego wieku rekruta, komendant PKU, a potem UWL WW zawiadomił zrozpaczonego rodzica, że obowiązujące przepisy ustawowe nie przewidują wstrzymania w takich przypadkach wcielenia do szeregów osób uznanych za zdolne do czynnej służby wojskowej<sup>15</sup>.

Szkoda jednak, że PKU, tak sumiennie stosujące się do litery prawa, nie dbały o ginące formularze, nie czuwały nad terminowym wypełnianiem korespondencji, a także nie chroniły odpowiednio urzędowych pieczęci i dokumentacji. W maju i czerwcu 1925 roku przesłuchiowano płk. Lucjana Kopczyńskiego, inspektora poborowego DOK nr III, który w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć, komu przekazał pieczęć PKU 21. pp w Warszawie. W wewnętrznym śledztwie uznano, że płk Kopczyński dopuścił się niedbalstwa w przechowywaniu pieczęci. Stwierdzono jednak, że nie wykazano, aby pieczęć wydostała się poza obręb PKU Warszawa-Powiat i aby doszło do jakichkolwiek nadużyć<sup>16</sup>. Być może sprawa płk. Kopczyńskiego rzeczywiście nie miała negatywnych konsekwencji, jednak niedbalstwo, nieprzestrzeganie zasad bezpieczeństwa, a także zwyczajne roztargnienie inspektorów i szefów PKU zachęcało pozostałych wojskowych i cywilnych pracowników komend do różnego rodzaju nadużyć i przestępstw.

Wyżej wspomniane słabości PKU z powodzeniem wykorzystywa-

---

<sup>15</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APLU), Urząd Wojewódzki Lubelski – Wydział Wojskowy (dalej: UWL WW), Pismo PKU w Łukowie z [16].02.1938, sygn. 13, k. 16.

<sup>16</sup> WBH, O. II. Szt. Gł., Raport do MSWojsk. Szt. Gł. z 6.06.1925 r., sygn. I. 303. 4.2546., nlb.

ły wywiady obcych państw. W końcu czerwca 1923 roku wyrokiem WSO w Wilnie na karę 7 lat więzienia został skazany szer. Konstanty Gryniewicz, który pracował w wileńskiej komendzie uzupełnień. Gryniewicz za pośrednictwem dwóch Żydówek przekazał sowieckiemu oficerowi 3 tajne rozkazy DOK nr III w Grodnie. Szeregowiec za swoją usługę otrzymał 800 000 polskich marek<sup>17</sup>. Jego radość z posiadania tej kwoty trwała krótko, bardzo szybko został aresztowany.

Znacznie większy rozmach miała działalność szer. Jana Kreffta, pisarza z PKU w Kościerzynie. W pierwszej połowie 1925 roku Kreffft nawiązał intensywną współpracę z wywiadem niemieckim. Sporządzał swoje meldunki – dotyczące między innymi 65. pp w Starogardzie Gdańskim – w formie pamiętnika. Kreffft gromadził także dla strony niemieckiej druki mobilizacyjne, książeczki wojskowe, spisy oficerów, a także wzory wszystkich kluczy od pokoi, biur i szaf PKU w Kościerzynie<sup>18</sup>. W 1926 roku władze polskie oskarżyły st. strz. Józefa Sawickiego, który pełnił obowiązki pisarza PKU w Mołodecznie, o przekazywanie Białoruskiej Włociańsko-Robotniczej Hromadzie dokumentów wojskowych przeznaczonych do użytku wewnętrznego<sup>19</sup>. Jeszcze wcześniej, 14 października 1929 roku, dezerterski z 3. Pułku Strzelców Podhalańskich strz. Tadeusz Rudolf ukradł z żywieckiej kancelarii PKU ponad 1500 akt. Zrabowana dokumentacja miała trafić do niemieckiej placówki wywiadowczej, która mieściła się w Gdańsku. Strz. Rudolf został jednak już 15 października 1929 roku zatrzymany w Tarnowskich Górach<sup>20</sup>. Nieprzestrzeżenie wymogów bezpieczeństwa w PKU osiągnęło apogeum w marcu 1932 roku. Z nieukrywanym przygnębieniem odnotował to w swoim dzienniku

---

<sup>17</sup> WBH, Departament Sprawiedliwości (dalej: DS.) MSWojsk., Raport Prokuratora WSO nr III w Wilnie z 21.02.1929 r., sygn. I.300.58.296., nlb.

<sup>18</sup> H. Ćwięk, *Zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski ze strony Republiki Weimarskiej. Na podstawie materiałów Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego*, Częstochowa 2006, s. 118–119.

<sup>19</sup> J. Grzybowski, *Białorusini w polskich formacjach wojskowych w latach 1918–1945*, Warszawa 2006, s. 137.

<sup>20</sup> WBH, Akta Spraw Sądów i Prokurator Wojskowych (dalej: ASSPW), Odpis Aktu Oskarżenia strz. Tadeusza Rudolfa Prokuratury WSO nr V w Krakowie Ko 678/29 z [b.d.] V 1930 r., sygn. I.351.33.183, s. 2–3, nlb.

gen. Kordian Zamorski: „Oficer sowiecki przebrany w mundur oficera polskiego zrobił inspekcję mobilizacji w PKU”<sup>21</sup>.

Na tle opisanych powyżej wypaczeń w PKU, których konsekwencje miały lub mogły mieć niewyobrażalne skutki dla bezpieczeństwa państwa, korupcja, niezgodności finansowe, których nie brakowało w opisywanej instytucji, wydawały się pozornie błahymi sprawami, ale to właśnie takich nieprawidłowości było najwięcej, zarówno w dużych, jak i mniejszych ośrodkach. Niekiedy ujawniano je dość szybko; nieraz trwały całymi latami. Szczególnie sprzyjające takim przestępstwom wydawały się placówki PKU w małych miastach, gdzie przecież wszyscy się znali i wydawali się ludźmi uczciwymi. W latach 1927–1929 sierż. Stefan Lenartowicz z komendy uzupełnień w Tarnowskich Górach nie niepokojony podejrzeniami i kontrolami podrabiał i fałszował dokumenty rentowe, a także świadectwa lekarskie. W spokojnej i niewielkiej PKU podczas swojej kilkuletniej działalności naraził Skarb Państwa na straty w wysokości blisko 20 tysięcy złotych<sup>22</sup>. W rzeczywistości to właśnie fałszowanie dokumentów, przyjmowanie łapówek i wyprowadzanie pieniędzy, a nie szpiegostwo dla wywiadów obcych państw było największą plagą PKU w latach 20. i 30.

### 3. Afery korupcyjne w PKU i KP

Przyjmowanie łapówek przez pracowników PKU miało przede wszystkim związek z ogromnym zapotrzebowaniem na uniknięcie służby w WP. Obowiązku tego nie chcieli wypełniać Polacy, Żydzi, Białorusini, Ukraińcy, Niemcy, Litwini i Cyganie (Romowie). Unikali go na wiele sposobów. Pierwszym były ucieczki za granicę, które dotyczyły przedstawicieli wszystkich wymienionych narodowości. Skutkowało to utratą obywatelstwa i wykluczało legalny i oficjalny powrót do Polski. Drugim było dokonywanie samouszkodzenia i samookaleczenia ciała, które stosowali głównie Białorusini, Ukraińcy, a także Polacy z Kresów Wschodnich. W marcu 1923 roku problem stał się tak poważny, że raporty policyjne dowodziły, że na Wileńszczyźnie

---

<sup>21</sup> K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. nauk. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 167.

<sup>22</sup> P. Kalinowski, *O Woźnikach i okolicy, lata 1932–1938*, Woźniki 2012, s. 15.

poborowi białoruscy korzystają wręcz z usług wyspecjalizowanych „fabryk samouszkodzeń”<sup>23</sup>. Konsekwencje były tragiczne, często było to inwalidztwo lub śmierć. Za udowodnione i świadome uszkodzenia ciała groziła kara więzienia. Trzecim sposobem było symulowanie chorób, a także przekupstwo członków KP i PKU. Symulowanie chorób i próby finansowego korumpowania urzędników podejmowali przede wszystkim Żydzi.

Osoby zainteresowane uniknięciem służby w WP skwapliwie wykorzystywały również wspomniane absurdy biurokracji i niekompetencję urzędników KP. Poborowi, których kościelne metryki, akty urodzenia, a także pozostałe wypisy zaginęły w urzędach czy kościołach podczas Wielkiej Wojny, często podawali KP nieprawdziwe daty urodzenia; zaniżanie wieku miało między innymi ułatwić wyjazd za granicę. Do przeglądu wojskowo-lekarskiego przyprowadzano także osoby, które miały zastąpić w wojsku te rzeczywiście powołane<sup>24</sup>. Bardzo często były to osoby opóźnione umysłowo albo niepełnosprawne fizycznie.

Janusz Mierzwa w swojej monografii *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, słusznie zauważył, że zagadnienia związane z odroczeniem służby wojskowej w administracji państwowej były jedną z jej największych korupcyjnych sfer działalności<sup>25</sup>. Poprzez znajomości, rozbudowane pośrednictwo, a także bezpośrednio docierano do urzędników odpowiedzialnych za referaty wojskowe w starostwach. Równie ważne było posiadanie wpływów, tzw. swoich ludzi w wojskowych komendach uzupełnień.

Przedwojenną Polską wstrząsnęło co najmniej kilka poważnych afer poborowych, w których główną rolę odgrywali wysocy rangą oficerowie WP. W Krakowie w latach 1925–1926 toczyło się śledztwo przeciwko płk. Józefowi Wolfowi, byłemu komendantowi PKU Kraków-Miasto, ppłk. Tadeuszowi Wiśniowskiemu, byłemu inspek-

---

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Sępólnie, Raport Komendy Okręgowej Policji Państwowej w Toruniu z 17.03.1923 r., sygn. 121, k. 3.

<sup>24</sup> APLE, SPS, Pismo Wojewody Poznańskiego z 01.03.1924 r., sygn. 387, k. 45, Odpis pisma MSW z 26.03.1926 r., sygn. 387, k. 277.

<sup>25</sup> J. Mierzwa, op. cit., s. 314.

torowi poborowemu, kpt. Józefowi Lasoniowi, byłemu I referentowi PKU Kraków-Miasto, a także sierżantowi Zygmuntowi Pałaszyńskiemu i sierżantowi Władysławowi Zborowskiemu, których oskarżono o pomoc w uniknięciu służby wojskowej co najmniej kilkunastu poborowym, głównie żydowskiej narodowości. Ppłk. Wolfowi i kpt. Lasoniowi zarzucono również niewłaściwe prowadzenie elaboratu mobilizacyjnego. Były szef PKU Kraków-Miasto, a także sierż. Pałaszyński mieli dopuścić się także niezgodnego z przepisami przekazywania funduszy zbieranych na tworzenie Domu Żołnierza na bieżące potrzeby kancelarii PKU. Wniosek z zarzutami wobec wspomnianych osób, które sporządził prokurator w sierpniu 1925 roku przy WSO w Krakowie liczył 38 stron<sup>26</sup>. Ostatecznie oskarżeni nie stanęli przed obliczem sądu, pod koniec września 1925 roku ukarano ich symbolicznym kilkunastodniowym aresztem.

Nie wiadomo co rzeczywiście spowodowało zatuszowanie tej sprawy, czy była to, jak twierdził – *notabene* decyzją sądu wojskowego zwolniony z WP kpt. Zygmunt Grabikowski – interwencja ministra Władysława Kiernika. Były żandarm Grabikowski rewelacyjnymi enuncjacjami w sierpniu 1926 roku, czyli w nowych okolicznościach politycznych, dążył nie tylko do wznowienia procesu wspomnianych pracowników krakowskiej PKU. Swoimi zeznaniami pośrednio wskazywał na odpowiedzialnego za nieprawidłowości w PKU Kraków-Miasto gen. Mieczysława Kulińskiego, który podczas przewrotu majowego opowiedział się po stronie rządowej. Śledczy wykazali w tej sprawie sporo powściągliwości i krytycyzmu. W zachowanej dokumentacji podkreślono ołówkiem wypowiedź kpt. Jana Ozaista, innego krakowskiego żandarma, którego kpt. Grabikowski także oczerniał. Kpt. Ozaist charakteryzował kpt. Grabikowskiego: „Dodać tu muszę jako oficer żandarmerii, iż kpt. Grabikowski od jakiegoś czasu po prostu zasypuje centralne władze wojskowe rozmaitymi doniesieniami i mam wrażenie, że po prostu lubuje się w tym, jeżeli przeciw któremuś z oficerów, co do których sam jest wrogo lub nieprzyjaźnie

---

<sup>26</sup> WBH, Departament Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: DS MSWojsk.), Wniosek Prokuratora przy WSO nr V w Krakowie, nr Ko 142/25, z 25.08.1925 r., sygn. I. 300.58.132, nlb.

usposobiony wszczęte zostaną jakiegokolwiek dochodzenia”<sup>27</sup>. O krakowskiej aferze poborowej głośno było w ówczesnej prasie.

Mimo znacznego rozgłosu nic nie wskazuje, żeby w aferze z udziałem płk. Wolfa i ppłk. Wiśniewskiego jakąkolwiek rolę odegrało pośrednictwo kobiet. Co ciekawe, to właśnie różnymi działaniami kobiet wielu poborowych zawdzięczało uniknięcie służby wojskowej w latach 20. i 30. Tylko na terenie DOK nr V w latach 20. odnotowano kilka takich przypadków. Co najmniej od sierpnia 1925 roku w staraniach o odroczenie służby wojskowej w PKU w Wadowicach pośredniczyła Helena Pawlikowa<sup>28</sup>. W zwalnianiu ze służby wojskowej przed PKU w Katowicach pomagała również w 1928 roku niejaka Palowska. W kontaktach z katowicką komendą reprezentował jej sprawy znajomy sierż. Bolesław Mytko<sup>29</sup>. Jedną z metod działania było w tym wypadku fałszowanie książeczek wojskowych.

O wiele większe znaczenie miała afera poborowa wykryta przez krakowską placówkę Samodzielnego Referatu Informacyjnego (dalej: SRI) w czerwcu 1928 roku. Kilkuosobowa, żydowska siatka przestępcza, korumpująca urzędników krakowskiego PKU, oferowała tymczasowe odroczenia albo zmiany kategorii w książeczce wojskowej, tylko dla poborowych żydowskich. Żyd, który był zupełnie zdrowy, a chciał uzyskać kategorię „B” lub „C”, musiał zapłacić dilerowi 250 złotych, choć zdarzały się skuteczne negocjacje z komisją poborową i obniżenie do 200 złotych. W grupie przestępczej dużą rolę odgrywała żona żydowskiego kupca Dawida Guttera. Byli świetnie zakonspirowani, dlatego prowokacja SRI, mająca ich zdekonspirować, nie była łatwą operacją. Żydowski agent Turner, pracujący dla SRI, przedstawiał się jako Benjamin Keller, autentyczny żydowski poborowy ze Lwowa, po pewnym czasie dotarł do niezwykle ostrożnej Gutter. Żona krakowskiego kupca długo zachowywała jednak daleko posuniętą przezorność. Tuż przed zawarciem umowy z Kellerem, zażądała nazwiska

---

<sup>27</sup> WBH, DS. M. S. Wojsk., Protokół przesłuchania świadka kpt. Jana Ozaista z 9 VIII 1926 r., sygn. I. 300.58.132, nlb.

<sup>28</sup> Z „gregerowskiej” stajni, „Inwalida” 22.08.1926, nr 33, s. 1–2.

<sup>29</sup> WBH, Samodzielny Referat Informacyjny (dalej: SRI) DOK V, Protokół przesłuchania z 4.06.1928 r., sygn. I.371.5/A.265., s. 1–4, k. 38–41.



osoby, która ją poleciła<sup>30</sup>. Żydowski współpracownik SRI był na to przygotowany – gang legalizujący odroczenia od służby wojskowej został zlikwidowany.

W niektórych sytuacjach nie udało się dowiedzieć, że podejrzewanym kobietom cokolwiek łączyło z aferami w komisjach poborowych. Dotyczyło to Frajdy Sirotowej, która w latach 1928–1932 mieszkała w Mławie. Wykryto wówczas, że w miejscowym PKU doszło do bardzo licznych nieprawidłowości. Jak meldował w lutym 1933 roku por. Karol Waguła: „Według informacji policji w Mławie potwierdza się utrzymywanie kontaktu przez Sirotową z oficerami komisji poborowych, lecz policja m. Mławy naświetla tę sprawę ze strony erotycznej; na żadne poszlaki, które by wskazywały na macherki poborowe prowadzone przez Sirotową nie natrafiono”<sup>31</sup>. Erotyczne kontakty wielokrotnie okazywały się skutecznym sposobem na zmianę orzecznictwa KP i PKU.

Potwierdzała to afera poborowa z wiosny 1935 roku w Busku-Zdroju. Dużą rolę odegrała w niej mieszkająca w uzdrowisku Żydówka Zylbersztajn. W tutejszej KP od 5 maja do 5 czerwca 1935 urzędował mjr lek. Józef Klocek. Szybko nawiązał bliskie relacje z Zylbersztajn. Dzięki temu udało jej się bez większych pieniędzy zwolnić z służby wojskowej nie tylko swojego brata, ale także dwóch innych Żydów. Mjr Klocek nie prowadził jednak działalności charytatywnej. Do Buska-Zdroju na czas miesięcznej pracy w KP przyjechał wraz ze znajomym Aronem Langsamem, Żydem z Jarosławia. Langsam, współpracując z mjr. Klokiem, zwerbował aż 98 Żydów z Buska-Zdroju, Stopnicy, Pacanowa, Chmielnika, Nowego Korczyna i Szydłowa, których interesowało tymczasowe lub całkowite uniknięcie służby wojskowej. Mjr Klocek oddelegowany do poboru z 39. pp wystawiał im kategorię „C”, „D” i „E”, które w praktyce oznaczały całkowite zwolnienie z służby. Mjr Klocek za swoje usługi pobierał od 200 do 300 złotych. Podczas śledztwa przyznał się do wszystkiego, co ciekawe, tłumaczył się motywami patriotycznymi – wyjawiał, że w wielu wypadkach

---

<sup>30</sup> WBH, SRI, DOK V, Meldunek SRI DOK V z 14.06.1928 r., sygn. I.371.5/A.265., s. 1–2, k. 361–362.

<sup>31</sup> WBH, Oddziały Żandarmerii (dalej: OŻ), Meldunek por [Karola] Waguły z lutego 1933 r., sygn. I.375.1.53, nlb.

orzekał wobec Żydów niższe kategorie, ponieważ uważał ich w wojsku za element mniej wartościowy (sic!)<sup>32</sup>.

Podobną argumentację przed WSO w Warszawie stosował jesienią 1927 roku mjr Adam Wróblewski, który kierował PKU Warszawa-Miasto I oraz Warszawa-Miasto II. Został on oskarżony o nagminne przenoszenie poborowych do rezerw lub do nadkontyngentu, a także wystawianie zgody na masowe odroczenia. Wyjaśniając przed prokuratorem motyw swojego działania, stwierdził, że w interesie WP jest, aby nie służyli w nim potencjalni dezercerzy<sup>33</sup>. Rozprawa, trwająca od 17 października do 28 listopada 1927 roku, była finałem sądowym jednej z największych afer poborowych, która przerwała działalność przestępczą warszawskiej komendy uzupełnień trwającą od października 1925 do marca 1926 roku. Z uwagą śledziła ją prasa, w tym osiągająca duże nakłady i niezwykle popularna „Polska Zbrojna”. Przed obliczem warszawskiego sądu stanął nie tylko mjr Wróblewski, ale też ppłk Edmund Lubański, sierż. Wacław Krajca, chor. Zygmunt Andruszkiewicz, a także cywilny pracownik PKU Warszawa-Miasto Bogumił Ginter i pośredniczący w kontaktach ze środowiskiem żydowskim Aron Klajnberg. Wyroki były być może zbyt wysokie – mjr Wróblewski został skazany na 5 lat więzienia, zastąpiony na tzw. dom poprawczy; ppłk Lubański – 7 miesięcy więzienia; chor. Andruszkiewicz 2 lata więzienia, zastąpione na dom poprawczy, a sierż. Krajca – 4 miesiące więzienia<sup>34</sup>. Zasądzone wyroki przekreśliły wojskową karierę wymienionych oficerów i podoficerów.

Ppłk Lubański i mjr Wróblewski tuż przed ogłoszeniem wyroku nie przyznawali się do winy. Zgodnie twierdzili, że są ofiarami intryg podwładnych z PKU i prosili o uniewinnienie. Mjr Wróblewski stwierdził

---

<sup>32</sup> WBH, Dowództwo Żandarmerii (dalej: DŻ), Doniesienie karne do Prokuratury przy WSO nr X w Przemysłu dot. nadużyć poborowych dokonanych przez mjr. lek. Józefa Klocka z 39. pp, z 20.10.1935, sygn. I.300.51.224, s. 1–4, nlb.

<sup>33</sup> *Z sądu wojskowego. Proces o nadużycia w P.K.U, 4-ty tydzień, „Polska Zbrojna”* 21.10.1927, nr 288, s. 4.

<sup>34</sup> WBH, ASSPW, Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej L.cz. KO. 995/26 WSO w rozprawie od 17.10.1927 do 28.11.1927 r., sygn. I.351.33.54, s. 6, k. 324, 7–8, k. 325–326, s. 12, k. 330. Zob. także CAW, ASSPW, Akta ppłk. Edmunda Lubańskiego i towarzyszy, sygn. I.351.33.53.

również, że proces ten leży w interesie jego byłej żony, której dzięki temu łatwiej będzie uzyskać unieważnienie małżeństwa<sup>35</sup>.

Warszawscy oficerowie nie tylko splugawili honor żołnierski, który tak bardzo ceniła przedwojenna armia. Niegodnym postępowaniem udowodnili, że nie nadają się do jakiegokolwiek dowodzenia. Sąd wydając wyrok wobec ppłk. Lubańskiego, który przebywał na tzw. praktykach poborowych, stwierdził: „nie nadaje się do służby na żadnym kierowniczym stanowisku, zarówno w służbie administracyjnej i liniowej, gdyż jako osobnik nieumiejący odróżnić granicy między swoimi uprawnieniami i obcymi wywołuje zbędny chaos w służbie i przejawia cechy charakteru nakazujące stosować do niego hamulce położonych nad jego osobą”<sup>36</sup>. Wszystkim skazanym zaliczono do wyroków pobyt w areszcie śledczym.

Nie zawsze to osoby zainteresowane uniknięciem czy przerwaniem służby wojskowej inicjowały oszustwo, czasami byli to oficerowie i podoficerowie w różnych pułkach. Jesienią 1932 roku pchor. Henryk Helman, który pełnił funkcję lek. med. w 13. pp, zaproponował szer. Herszowi Lotermanowi, że za 1000 złotych zostanie zwolniony do cywila. Wydarzenie, do którego doszło w pułku z Pułtuska, skrupulatnie zbadał sąd. Na początku aresztowano Lotermana, którego posądzono o próbę skorumpowania wojskowego lekarza. Jednak podczas rozprawy sądowej nastąpił nieoczekiwany zwrot. Sąd ze zdumieniem przyjął zeznania ojca oskarżonego. Jak donosiły w październiku 1932 roku „Ostatnie Wiadomości Krakowskie”, „Stary Loterman, ojciec oskarżonego dobitnie stwierdził, że podchorąży domagał się od niego łapówek. Zapłacił mu 100 złotych, które Helman później chciał zataić i błagał Lotermana, żeby mu nie łamał kariery oficerskiej. Taką rozmowę słyszało dwóch świadków i kiedy podchorąży wypierał się jakiegokolwiek znajomości z Lotermanami, ci świadkowie stwierdzili przed sądem, że kłamie”<sup>37</sup>.

---

<sup>35</sup> *Z sądu wojskowego. Nadużycia poborowe w P. K. U. 28-ty dzień*, „Polska Zbrojna”, 24.11.1927, nr 322, s. 4.

<sup>36</sup> WBH, ASSPW, Wyrok w Imieniu RP, L.cz. KO. 995/26 WSO..., op. cit., s. 138, k. 448.

<sup>37</sup> *Brzydka sprawa podchorążego w sądzie wojskowym*, „Ostatnie Wiadomości Krakowskie”, 10.10.1932, nr 282, s. 2.

Aktywność nieuczciwych urzędników wojskowych i cywilnych oferujących pomoc osobom pragnącym uniknąć służby wojskowej nie zmalała w latach 30. Wagę omawianego problemu dobrze uzmysławiał cytowany już wcześniej raport GISZ z marca 1931 roku. W licznych PKU nadal dochodziło do uchybień i nieścisłości związanych z poborem. W raporcie za szczególnie niepokojącą uznano sytuację w PKU w Pińczowie, Samborze, Łomży, Gródku Jagiellońskim, Radomiu, Hrubieszowie, Bochni, Sosnowcu, Piotrkowie Trybunalskim i Łańcucie. W tym ostatnim mieście miejscowy komendant czekając na zbliżającą się, zasłużoną emeryturę, w ogóle nie przejmował się sprawami poboru<sup>38</sup>.

W latach 30. wciąż pojawiało się dużo krytycznych opinii po kontrolach w PKU, także dotyczących ich organizacji. Przykładowo po audycie w czerwcu 1934 roku w PKU z terenu DOK nr V ppłk. dypl. Tadeusz Tomaszewski, szef sztabu krakowskiego okręgu, stwierdził, że ciągle w komendach uzupełnień widoczny jest brak samodzielnego myślenia w rozwiązywaniu nawet najprostszycch spraw i szerzy się biurokracja. Z niepokojem pisał, że pracownicy, także oficerowie i komendanci, nie znają obowiązujących przepisów. Błahe przy tym wydawało się niezachowanie czystości wewnątrz i na zewnątrz budynków komend. Pozytywnym sygnałem był natomiast fakt, że coraz mniej uchybień pojawiało się w głównych księgach ewidencyjnych<sup>39</sup>.

W przestępczy proceder, który miał zagwarantować zwolnienie z obowiązku wojskowego, zamieszani byli także cywilni pracownicy komend. W lipcu 1935 roku sąd okręgowy w Białymstoku za pomoc w unikaniu służby wojskowej skazał na 3 lata więzienia Stanisława Zalewskiego, cywilnego urzędnika z tutejszej PKU. Kary od 2 do 3 lat więzienia zasądzono również wobec czwórki innych osób, które wraz z Zalewskim załatwiały zwolnienia poborowym ze służby wojskowej<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> WBH, GISZ, Załącznik nr 3 do dokumentu: Obsada personalna w PKU i jej niedobory..., Warszawa, [bd] 03. 1931 r., sygn. I. 302.4.350., s. 1, k. 195.

<sup>39</sup> WBH, PKU, Kontrola PKU – uwagi, pismo szefa sztabu OK. V ppłk dypl. [Tadeusza] Tomaszewskiego z 7.07.1934 r., sygn. I.374.47.11., nlb.

<sup>40</sup> *Sprytni aferzyści poborowi*, „Ostatnie Wiadomości Krakowskie”, 14.07.1935, nr 193, s. 4.

#### 4. Uczciwi urzędnicy i oszukani dekonwicy

Poważny problem korupcji wśród lekarzy i cywilnych osób odpowiedzialnych za wojskowy pobór w przedwojennej Polsce nie oznaczał, że wszyscy urzędnicy przyjmowali łapówki, większość była oczywiście uczciwa i rzetelnie wypełniała powierzone im obowiązki i zapewne żadne pieniądze, oferty przekupstwa i kobiece powaby nie były w stanie zmienić ich bezstronnych decyzji. Co więcej, wszystkie próby przekupstwa natychmiast zgłaszane były policji lub żandarmerii. W samym Lublinie w 1928 i 1936 roku lekarze odpowiedzialni za pobór nie przyjęli korzyści majątkowych i powiadomili żandarmerię. Szczególnie w 1928 roku chodziło o niemałą kwotę. Jeden z Żydów zaoferował miejscowemu lekarzowi aż 1000 złotych za zwolnienie z wojska<sup>41</sup>. Uczciwie zachował się też mjr dr Jan Certowicz, który w 1928 roku pracował w KP w powiecie sokołowskim. O próbie przekupstwa przez kilku żydowskich poborowych natychmiast została powiadomiona żandarmeria<sup>42</sup>. Korupcji nie uległo również wielu podoficerów pełniących służbę w PKU. O ich wzorowych postawach ze szczególnym uznaniem pisała w latach 30. prasa. W marcu 1933 roku „Tajny Detektyw” chwalił sierżanta Afela z toruńskiego PKU, który nie przyjął od Natana Woltsteina, właściciela jadłodajni przy ulicy Szerokiej 450 złotych i rozmaitych prezentów za przesunięcie znajomych Woltsteina do listy żołnierzy nadliczbowych. Sierżant PKU powiadomił o wszystkim żandarmerię, która wydelegowała na spotkanie cywilnego agenta, a ten zatrzymał Woltsteina na gorącym uczynku<sup>43</sup>. Woltstein został skazany na 2 lata więzienia, 5 tysięcy zł grzywny i utratę praw obywatelskich na 10 lat.

Zdarzało się, że strach i niechęć do WP wśród młodych Żydów wykorzystywali oszuści, także Żydzi. W czerwcu 1937 roku Urząd Śledczy KWPP w Lublinie odkrył, że w Chełmie małżeństwo Pejsacha

---

<sup>41</sup> M. Rodak, *Żydowska przestępczość kryminalna w Wojsku Polskim w województwie lubelskim w latach 1918–1939*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2012, nr 3 (243), Żydowski Instytut Historyczny, s. 370.

<sup>42</sup> M. Rodak, *Mit a rzeczywistość. Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2012, s. 106.

<sup>43</sup> *Afera poborowa w Toruniu*, „Tajny Detektyw”, 5.03.1933, nr 10, s. 10.

i Małki Tenenbaum od kilku lat wyłudzało pieniądze od żydowskich poborowych. Tenenbaumowie zapewniali rekrutów, że nie zostaną wcieleni do armii. Przyjmując zainteresowanych wydawali się wiarygodni – w ich mieszkaniu kapitan WP prowadził gabinet chirurgiczny<sup>44</sup>. Wojskowy lekarz według śledztwa lubelskiej policji nie miał nic wspólnego z działalnością Tenenbaumów. W ciągu kilkunastu lat chełmskie małżeństwo oszukało od kilkunastu do kilkudziesięciu żydowskich poborowych. Oni sami, a także ich rodzice szybko uzmysławiali sobie, że transakcje były oszustwem. Rekruci wszczynali awantury jeszcze w mieszkaniu Tenenbaumów. Ojcowie poborowych, których dzieci wcielono do wojska, pałający chęcią zemsty osobiście wymierzali sprawiedliwość szalbierzom: „W dniu 15 XI 1936 r. miał przyjechać do Tenenbaumów niejaki Grenersztajn z Lublina, który pobił Tenenbaumową za to, że pobrała od niego 500 zł za zwolnienie syna jego z wojska, co jednak nie nastąpiło i tenże został wcielony do 7 p.p. Leg. w Chełmie”<sup>45</sup>.

Jeszcze większym rozmachem i finezją wykazali się oszuści z Krakowa. Szajka działała dość krótko, w połowie lat 30., gwarantowała pełne wyreklamowanie się od służby wojskowej. We wrześniu 1935 roku krakowska policja zatrzymała tę polsko-żydowską grupę. Przestępcy swoje nielegalne usługi, których nigdy nie zamierzali zrealizować, wyceniali bardzo wysoko. Uniknięcie niechybnego noszenia munduru wojskowego kosztowało w niektórych przypadkach nawet 2000 złotych. W aferę wplątani byli: krakowski aptekarz Zbigniew Jędrzejowski, Mojżesz Kleinwachs, a także jeszcze jedna osoba, niewątpliwie obdarzona aktorskimi umiejętnościami: „Oszuści posunęli się tak daleko, że w jednym z mieszkań krakowskich ulokowali osobnika w mundurze kapitana lekarza W.P., do którego zgłaszali się poborowi, którym oświadczał, że w wojsku służyć nie będą”<sup>46</sup>. Zdesperowane ofiary szalbierstwa zdecydowały się o wszystkim powiadomić proku-

---

<sup>44</sup> APLU, UWL WW, Informacje dot. Pejsacha i Małki Tenenbaum. Pismo z 9.09.1937 r., sygn. 14, k. 99–100.

<sup>45</sup> APLU, UWL WW, Informacje dot. Pejsacha i Małki Tenenbaum. Pismo z 12.06.1937 r., sygn. 14, k. 101.

<sup>46</sup> *Wielka afera poborowa*, „Ostatnie Wiadomości Krakowskie”, 24.09.1935, nr 265, s. 3.

raturę. Nie pomogło im to w uniknięciu kary – zarówno ich, jak i wyłudających pieniądze zatrzymano.

Podobna szajka żydowsko-polska, fałszująca dokumenty i wysyłająca je do warszawskiego PKU, została zdekonspirowana w czerwcu 1932 roku w Warszawie. Fałszerze, z których usług skorzystało co najmniej kilkunastu poborowych, pobierali niemałe opłaty – za zwolnienie z WP przestępcy żądali od 500 do 3000 dolarów<sup>47</sup>. Działalność gangu nie byłaby możliwa bez nawiązania kontaktu z warszawskim PKU, dlatego już na początku ujawnienia afery aresztowano jednego z oficerów WP.

Władze administracyjne próbowały rewidować podejrzone orzeczenia o czasowej lub całkowitej niezdolności do służby wojskowej. W latach 1936–1938 UWL WW zlustrował blisko 60 poborowych z Łukowa<sup>48</sup>. Tylko kilku z nich zmieniono kategorię wojskową i powołano do armii.

Nawet po wcieleniu do wojska nie tracono nadziei na wyciągnięcie rekruta z armii. W działaniach takich próbowano wykorzystywać istniejące od lat przyjaźnie, a także odnawiać znajomości z osobami funkcjonującymi na najwyższych szczeblach władzy. Paradoksalnie kontaktowanie się w takich sprawach z osobami z kręgu MSW, MSWojsk. nie kończyło się powodzeniem. Marian Ruzamski żalił się w liście do Emila Zegadłowicza, że nic nie pomogło skontaktowanie się z Kordianem Zamorskim, aby z wojska został zwolniony Stefan Żechowski. Ruzamski na początku sierpnia 1936 roku pisał: „Kordian jest pierwszym policjantem w Polsce, niegdyś kolegą i szlafkamratem moim, a dziś posiada «sumienie żołnierskie», które mu nie pozwoliło na wyciągnięcie Żechowskiego z wojska (...)»<sup>49</sup>. Inna sprawa, że osoby pracujące na eksponowanych stanowiskach w administracji, sądownictwie, policji i wojsku od czerwca 1936 roku stały się wyjątkowo ostrożne. Wtedy to została aresztowana Wanda Parylewicz, siostra mi-

---

<sup>47</sup> *Afera poborowa w Warszawie. Likwidacja szajki, która fabrykowała dokumenty i zajmowała się uwalnianiem poborowych z wojska*, „Express Wieczorny Ilustrowany”, 8.06.1932, nr 159, s. 1.

<sup>48</sup> APLU, UWL WW, Rewizja komisji poborowej w Łukowie. Pismo z 26.11.1936 r., sygn. 17, k. 23–25.

<sup>49</sup> *Emil Zegadłowicz, Stefan Żechowski, Marian Ruzamski. Korespondencja*, t. 1, 1936–1937, wstęp, opracowanie tekstu i przypisy M. Wójcik, Kielce 2002, s. 127.

nistra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, żona Franciszka Parylewicza, prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Parylewicz została aresztowana pod zarzutem pobierania łapówek od osób zabiegających o protekcję u władz.

## 5. Korumpujący

Wielu przedwojennych polskich inteligentów, którzy pałali niechęcią do wojska, nie musiało sięgać do przekupstwa czy szukać znajomości w kręgach wojska lub policji. Immunitetem oddalającym choć na kilka lat perspektywę wcielenia do armii były studia, również podejmowane za granicą. Wstrzymanie poboru w takich przypadkach gwarantował między innymi art. 57 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku<sup>50</sup>. Sankcjonował to również art. 59 i art. 63 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z 1935 roku<sup>51</sup>. Odraczaniem poborowych studiujących za granicą zajmowały się polskie konsulaty.

W znacznie gorszej sytuacji byli synowie polskich, żydowskich i niemieckich przedsiębiorców, którzy nie podejmowali studiów i dynamicznie uczestniczyli w działalności gospodarczej. Z punktu widzenia prowadzonych interesów kilka miesięcy służby w WP było zwyczajną stratą czasu. Wielu ludzi przedwojennego biznesu gotowych więc było zapłacić każdą kwotę, aby ich dzieci nie trafiły do armii. Jedną z największych afer korupcyjnych, w której fabrykanci starli się zatrzymać pobór swoich synów, wyszła na jaw wiosną 1929 roku w Łodzi. Na początku czerwca 1929 roku na ławie oskarżonych sądu zasiadło wielu znanych właścicieli łódzkich firm, a także ich synowie. Akt oskarżenia objął także wojskowych lekarzy: mjr. dr. Bolesława Wołoszynowskiego, kpt. lek. Kazimierza Lipińskiego i por. dr. Antoniego Labege<sup>52</sup>. Afera była szokiem

---

<sup>50</sup> Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 61 z 18.07.1924 r., poz. 609, r. VII, art. 57 o skróceniu i odraczaniu czasu służby wojskowej, s. 898.

<sup>51</sup> Ustawa o Powszechnym Obowiązku Wojskowym. Kodeks Karny Wojskowy, Kraków 1935, s. 42, 45.

<sup>52</sup> (S) *Łódzka afera poborowa. Przed wojskowym sądem okręgowym. Lekarze wojskowi na ławie oskarżonych*, „Echo”, 4.06.1929, nr 136, s. 1.



dla mieszkańców Łodzi – miała ogromną skalę i dotyczyła znanych w tym mieście osób.

Zazwyczaj jednak najbardziej zainteresowani uniknięciem poboru byli młodzi Żydzi. Z różnych przyczyn: ze strachu przed służbą, polityczną wrogością wobec WP, a także z powodu nieidentyfikowania się z odrodzonym państwem polskim. Próby skorumpowania urzędników PKU, o czym już pisałem, były jednym ze sposobów uniknięcia służby wojskowej. Znacznie rzadziej dotyczyło to Polaków, którzy odbywali obowiązkową służbę wojskową i nie unikali jej. Problem pojawiał się później. Fatalną informacją dla wielu polskich żołnierzy rezerwy było powoływanie ich na 4–6-tygodniowe ćwiczenia. Zmierzających do garnizonów rezerwistów nie powstrzymywali komunistyczni agitatorzy, nie zniechęcały opowieści współpasażerów z kolejowych przedziałów. Nawet wtedy, kiedy nazywano ich służbę głupotą i tłumaczono, że na służbie w armiach sąsiednich krajów panują niemal luksusy<sup>53</sup>. Niechęć polskich rezerwistów wynikała z zupełnie czego innego.

Ponowna mobilizacja do wojska bardzo często pozbawiała rezerwistów opieki nad rodzinami. Jednak co ważniejsze, w Polsce, niezamownym kraju, o stale wysokiej stopie bezrobocia oderwanie rezerwistów od trudno zdobytej, ważnej, szanowanej i niekiedy dobrze płatnej pracy przynębiało. Najlepiej potwierdzają te fakty dane statystyczne poznańskiej PKU z czasu przygotowań do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu i jej trwania (16 maja–30 września 1929 roku). Odnotowano wówczas wręcz plagę absencji rezerwistów w pułkach, do których w tym czasie zostali skierowani. Wielu rezerwistów właśnie w takich okolicznościach próbowało w różny, przeważnie niezgodny z prawem, sposób uzyskać zwolnienie z wypełniania zaszczytnego i patriotycznego obowiązku obywatelskiego. Takie plany miał st. ułan Marian Stojczyk. Dzięki znajomości żony Stojczyka z por. Bolesławem Bogackim, referentem w PKU Poznań-Miasto żołnierzowi rezerwy nie doręczono wezwania. Niewątpliwie było mu to w czasie poznańskiej wystawy bardzo pomocne: „Praktycznie bowiem Stojczyk uchylił się od ćwiczeń w 1929 r. w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej, a jako

---

<sup>53</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Toruniu, Pismo Komendanta Policji Powiatowej w Tczewie z 24.04.1923 r., sygn. 283/I-3, k. 92.

pomocnik gastronomiczny, mając dobrze płatne zatrudnienie w czasie wystawy, niewątpliwie miał interes w tym, ażeby podówczas ćwiczeń nie odbywać<sup>54</sup>. Najgorzej na całej aferze wyszedł por. Bogacki, którego skazano na 4 tygodnie więzienia. Znacznie lepiej st. ułan Stojczyk, którego WSO w Poznaniu, w grudniu 1931 roku ukarał jedynie dwoma dniami aresztu. Z pewnością spędzenie przez rezerwistę 48 godzin w celi w porównaniu z utratą intratnej pracy było nieporównywalnie bardziej opłacalne.

Polscy rezerwiści byli rozgoryczeni, że PKU traktują bardziej ulgowo Żydów. Takie opinie głosili nie tylko narodowcy – w ich przypadku to nie dziwiło. Korumpowanie urzędników PKU, a także symulancstwo i cwaniactwo w czasie poboru zauważali też czytelnicy zupełnie odmiennej proveniencji politycznej. To w skrajnie lewicowym tygodniku „Polska Wolność”, w którym niejednokrotnie piętnowano antysemityzm, sfrustrowany rezerwista w październiku 1930 roku pisał: „Żydzi jedynie dobrze rządzą się. Jak komisja poborowa – to on «ist chora na syrcę». Kategoria «C» – i posada w dalszym ciągu. Bo on nie jest goj. Un jest «sprytny kepeł». Do Palestyny ani rusz! Po co mu tego? On w wojsku nie służył, on ma posadę”<sup>55</sup>.

Być może problem korupcji w PKU i KP zniknąłby całkowicie dzięki pomysłowi, który pojawiał się w kwietniu 1923 roku. W tym czasie wielu polskich dowódców zgłosiło postulat, aby całkowicie zrezygnować z poboru Żydów do polskiej armii. W planowanym projekcie zakładano, że Żydzi w zamian za uniknięcie służby wojskowej w WP zobowiązani byłiby płacić specjalny podatek. Lobujący za tym oficerowie wskazywali na oświadczenie jednego z Żydów, który miał stwierdzić, że w zamian za niepowołanie do wojska były gotów ze swoich środków finansowych umundurować całą kompanię<sup>56</sup>.

---

<sup>54</sup> APP, Adwokat Neusser Antoni (dalej: ANA), Odpis wyroku WSO nr VII w Poznaniu w sprawie por. Bolesława Bogackiego z 4.04.1932 r., sygn. 35, s. 9.

<sup>55</sup> Olsz., *Co ma robić rezerwa? Wolna trybuna. Red.*, „Polska Wolność”, 12.10.1930, nr 41, s. 25.

<sup>56</sup> W. Rezmer, *Służba wojskowa Żydów w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, zbiór studiów pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, Toruń 2011, s. 103.

Wydawało się, że projekt jest świetnym rozwiązaniem. Zadowolone mogły być obie strony: Żydzi zwalniani ze służby i MSWojsk., do którego napływałyby dodatkowe środki finansowe z podatków. Postulaty te natychmiast zyskały sympatię narodowców, środowiska te nieprzerwanie głosiły postulat uwolnienia armii polskiej od „żydowskiego ciężaru”. Na żydowski „bezwartościowy element” w WP zwrócił w niewielkiej publikacji *Wojsko polskie a Żydzi* w 1923 roku choćby Tadeusz Mściślawski<sup>57</sup>. Wielkim orędownikiem całkowitego zwolnienia Żydów ze służby wojskowej w zamian za opodatkowanie był także gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Twierdził on, że dla Żydów byłoby to korzystne, a dla państwa polskiego bezpieczne<sup>58</sup>. Takie rozwiązania sugerowała także prasa, która, o czym już pisałem, często informowała czytelników o kolejnych wykrywanych aferach poborowych. Wiele gazet nie mogło się nadziwić, że Żydzi byli w stanie przyjeżdżać z całego kraju do KP, w której najłatwiej było im uzyskać kategorię zwalnającą ze służby w WP. Do takiej skorumpowanej instytucji należała między innymi KP działająca w Brzesku. Jej patologiczne działanie miało zostać przerwane latem 1929 roku. W kilka miesięcy po ujawnieniu tych nieprawidłowości prasa sugerowała, że zwolnienie Żydów z wojska w zamian za opodatkowanie zakończyłoby przekupywanie urzędników odpowiedzialnych za pobór<sup>59</sup>. Na takie rozwiązanie nigdy się jednak nie zdecydowano.

Nadzieja na poważne ograniczenie korupcji w instytucjach odpowiedzialnych za pobór rekrutów pojawiła się dopiero w maju 1939 roku. Na niecałe cztery miesiące przed wybuchem II wojny światowej zezwolono na ograniczone wyjazdy żydowskich przedpoborowych do Palestyny. Zrozumiano, że jest to decyzja, która nie tylko zmniejsza problem korupcji w WP, ale także obniża ogromne koszty poszukiwania ukrywających się poborowych i dezertów. 12 maja 1939 roku na warszawskiej konferencji przedstawiciele Departamentu Uzup. Wojskowych, O. I Szt. Gł. WP, O. II Szt. Gł. WP, a także MSW *de facto* wyrazili zgodę na emigrowanie żydowskich przedpoborowych

---

<sup>57</sup> M. Rodak, *Żydowska przestępczość ...*, op. cit., s. 365.

<sup>58</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Poznań 2013, s. 385.

<sup>59</sup> *Co jest z aferą poborową w Brzesku?*, „Hasło Podwawelskie”, 10.11.1929, nr 7, s. 4.

do Palestyny<sup>60</sup>. O. II Szt. Gł. WP miał jedynie uwagę, aby emigracja ta nie miała masowego charakteru. Problem polegał na tym, że nie wszyscy młodzi Żydzi, którzy chcieli uniknąć służby w WP, byli zainteresowani emigracją do Palestyny.

## **6. Nieprawidłowa selekcja rekrutów**

Dużym problemem przed 1939 rokiem było kierowanie poborowych do nieodpowiednich formacji wojskowych. Od początku lat 20. na decyzje PKU skarżyli się inspektorzy artylerii, formacji technicznych, a także kawalerii. Szefostwo tych wojsk nie kryło rozczarowania kondycją kierowanych do nich rekrutów. W różnych jednostkach narzekano na niską inteligencję, a także stan fizyczny przybyłych do pułku mężczyzn. Największym marnotrawstwem było jednak wysyłanie najwyższej klasy wykształconych technicznie młodych specjalistów do formacji nieadekwatnych do ich umiejętności. Takich poborowych szczególnie w latach 20. nie było zbyt wielu. W tak skandaliczny sposób urzędnicy wojskowi postąpili wiosną 1922 roku z absolwentami szkoły radiotelegraficznej, którą stowarzyszenie Y.M.C.A (to jest Young Men's Christian Association – Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej) zorganizowało w porozumieniu z MSWojsk. Absolwenci tej szkoły zostali wcieleni do prawie wszystkich formacji poza nowoczesnymi wojskami łączności (sic!). Równie groźne było ignorowanie rozkazu z 1921 roku, aby nie wcielać do formacji kresowych poborowych, który poprzednio służyli w armii bolszewickiej. W latach 20. dość często tego nie przestrzegano<sup>61</sup>, a konsekwencją był wzrost dezercji.

Jednocześnie trudno wymagać, aby PKU spełniły oczekiwania wszystkich dowódców jednostek wojskowych. Szczególnie dotyczyło

---

<sup>60</sup> WBH O. I. Szt. Gł., Protokół z konferencji odbytej w dniu 12 V 1939 r. w Dep. Uzup. M. S. Wojsk. w sprawie udzielenia zezwoleń na wyjazd zagranicę Żydom w wieku przedpoborowym, poborowym, podlegającym powołaniu na ćwiczenia rezerwy, pospolitego ruszenia i pomoc. służby wojsk. a opuszczającymi Polskę z wycieczkami na podstawie paszportów turystycznych, sygn. I.303.3.2506., s. 1–2, k. 62–63.

<sup>61</sup> WBH, PKU, Niedomagania i nienależyte współdziałanie urzędów poborowych z władzami administracyjnymi. Tajne pismo MSWojsk. z 6. 06.1922., sygn. I.374.47.11, s. 3–4.

to kandydatów do najbardziej wymagających formacji wojskowych, jak marynarka wojenna i lotnictwo. Nawet dokładna kwalifikacja zdrowotna pod względem fizycznym, a przede wszystkim psychicznym, na tym etapie nie mogła rozstrzygnąć, czy rekrut zostanie dobrym marynarzem czy pilotem. Inaczej widział to choćby dowódca 2. PL ppłk pil. Edward Lewandowski, który w 1935 roku twierdził, że pierwszej selekcji i ewentualnego przydziału do lotnictwa pod względem fachowości i moralności mogą z powodzeniem dokonywać PKU<sup>62</sup>. Ogromne zastrzeżenia co do poboru miał również płk dypl. Stanisław Maczek. W 1938 roku dowodzona przez niego 10. Brygada Kawalerii (dalej: 10. BK) od przynajmniej roku stawała się coraz bardziej nowoczesną, zmechanizowaną, jak na polskie realia wręcz awangardową, formacją pancerną. W grudniu 1938 roku płk Maczek informował Szt. Gł., że przy posiadanym sprzęcie natychmiast potrzebuje 186 kierowców. Niezadowolony z przysyłanych poborowych dowódca 10. BK najlepiej wyraził w ostatnim akapicie przesłanej do Szt. Gł. notatki: „W odniesieniu do jakości poborowych, to powinni oni być bardziej inteligentni, w miarę możliwości z zawodu tylko kierowcy, ślusarze, monterzy itp.”<sup>63</sup>. Trudno sobie wyobrazić, że powyższe prośby, życzenia i sugestie dowódców wielu polskich pułków u progu wybuchu II wojny światowej mogły zostać spełnione.

### Zakończenie

Próby uniknięcia służby wojskowej przez poborowych trwały do ostatnich pokojowych dni sierpnia 1939 roku. Korupcję przy poborze, w których prym wiedli Niemcy, a szczególnie Żydzi, zawsze z pasją śledziła prasa narodowa. Na sądowe rozprawy, jak na tę trwającą w Ostrowie Wielkopolskim w połowie lipca 1939 roku, delegowano własnych korespondentów<sup>64</sup>. W drugiej połowie lat 30. ustały

---

<sup>62</sup> Ppłk pil. E. Lewandowski, *Duch żołnierza lotnictwa*, „Przegląd Lotniczy”, czerwiec 1935, nr 6, s. 247.

<sup>63</sup> WBH, O. I Szt. Gł., Notatka dla Pana Szefa Sztabu Głównego podpisana przez płk. dypl. [Stanisława] Maczka, dowódcę 10. BK z 10.12.1938 r., sygn. I. 303.3.506., s. 2, k. 16.

<sup>64</sup> „Koleżeńska” prośba lekarza-Żyda. Żydowska afera poborowa przed sądem (od własnego korespondenta „Warsz. Dzień Narodowy”), „Warszawski Dziennik Narodowy”, 17.07.1939, nr 195, s. 6.

natomiast afery poborowe, w których antybohaterami byli wysocy stopniem oficerowie WP, tacy szefowie PKU jak opisany w artykule mjr Wróblewski czy też lekarze, jak mjr dr Jerzy Urbanowicz, ordynator ze Szpitala Wojskowego nr VI we Lwowie. Za uznanie w końcu lat 20. kilkudziesięciu zdrowych poborowych za niezdolnych do służby w WP mjr Urbanowicz został skazany w listopadzie 1930 roku na 3 lata więzienia. Co ciekawe, po odbyciu kary, w czerwcu 1932 roku mjr Urbanowicz występował już jako świadek w procesie, w którym oskarżono 35 osób, które były jego klientami lub pośrednikami<sup>65</sup>.

Nierozstrzygnięte pozostaje, czy tuż przed wybuchem II wojny światowej wszystkie Komendy Rejonowe Uzupelnień (dalej: KRU)<sup>66</sup> uporały się z powtarzającymi się wcześniej problemami: ogólnym chaosem administracyjnym, nieuporządkowaną i niewłaściwie prowadzoną dokumentacją dotyczącą elaboratu mobilizacyjnego i Obrony Przeciwlotniczej. Pod tym względem zróżnicowane wyniki przyniosły kontrole, które prowadzono od stycznia do marca 1939 roku w różnych KRU. Tylko na podstawie raportów sporządzonych w komendach działających w Polsce wschodniej widać wyraźnie, że niektóre z nich były wzorem skrupulatnego prowadzenia dokumentacji i sprawnego załatwiania spraw bieżących. Inne wciąż nie radziły sobie z opisywanymi wcześniej problemami. Za pozytywny przykład mogły służyć komendy w Święcanach, Wilejce, Lidzie i Chełmie. W powstałych sprawozdaniach liczne zastrzeżenia organizacyjno-biurowe sformułowano wobec placówki w Sanoku, Suwałkach i Krzemieńcu<sup>67</sup>.

PKU przez całe dwudziestolecie międzywojenne zmagало się z nieprawidłowościami pracy biurowej i zaniedbaniami, co wykazały kontrole przeprowadzone w różnych latach. Opieszałość, inercja, a także skorumpowanie części aparatu wojskowej i cywilnej administracji instytucji prowadziły do poważnych i trudnych do przewidzenia skutków. Polskie komendy uzupelnień były narażone na łatwą penetrację

---

<sup>65</sup> 35 przed sądem, „Gazeta Lwowska”, 9.06.1932, nr 146, s. 5.

<sup>66</sup> W marcu 1939 r. PKU zostały przemianowane w Komendy Rejonowe Uzupelnień.

<sup>67</sup> WBH, Departament Uzupelnień MSWojsk., Sprawozdania z inspekcji PKU (KRU) w Suwałkach, Sanoku, Święcanach, Wilejce, Równem, Chełmie, Krzemieńcu, Lidzie, styczeń–marzec 1939, sygn. I.300.37.39, nlb.

szpiegowską. W PKU, a także w KP, w których komendy uzupełnień prowadziły nadzór nad poborem, w latach 20. i 30. wybuchały afery korupcyjne. Niekompetencja PKU widoczna była również przy kierowaniu poborowych do pułków, często niezgodnie z ich umiejętnościami, wykształceniem i kondycją zdrowotną.

Podobne uciążliwości obserwowano choćby w militarnie sojuszniczej w stosunku do Polski Wielkiej Brytanii. Po zakończeniu I wojny światowej regularna armia brytyjska nie była w stanie przyciągnąć w swoje szeregi pełnowartościowych ochotników – aż  $\frac{3}{4}$  brytyjskich rekrutów stanowili niewykształceni robotnicy miejscy. Co prawda w latach 1938–1939 udało się zwiększyć pobór, ale nastąpiło to tylko dzięki obniżeniu wymagań medycznych. Wielu młodych brytyjskich mężczyzn uważało, że służba wojskowa jest zwyczajną stratą czasu. Wielu uznawało, że armia nie uczy żadnego konkretnego fachu, który byłby przydatny po zakończeniu służby<sup>68</sup>.

Bardzo trudno jest ocenić skalę przedstawionych w tym artykule patologii, które związane były z funkcjonowaniem PKU i KP. Problem niechęci i unikania służby wojskowej różnymi sposobami, o czym napisałem powyżej, charakteryzował wszystkie armie w ówczesnej Europie. Wobec wielu dramatycznych okoliczności, które przesądziły o losie Polski we wrześniu 1939 roku, wydaje się oczywiste, że wcześniejsza, nawet jeśli byłaby perfekcyjna, praca wspomnianych instytucji nie odmieniłaby biegu wydarzeń. Znacznie lepsze działanie tej instytucji przed wybuchem II wojny światowej przyczyniłoby się za to do większej sprawności broniącego Polski WP.

**Remigiusz Kasprzycki**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

Archiwum Akt Nowych

Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Toruniu, sygn. sygn. 283/I-3.

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

---

<sup>68</sup> D. French, *Armia Brytyjska 1919–1945*, przekł. R. Majewski, Poznań 2014, s. 51–53.

- Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Sępólnie, sygn. 121.  
Archiwum Państwowe w Lesznie  
Starostwo Powiatowe w Śmiglu, sygn. sygn. 387.  
Starostwo Powiatowe w Rawiczu, sygn. 425.  
Archiwum Państwowe w Lublinie  
Urząd Wojewódzki Lubelski – Wydział Wojskowy, sygn. 13., sygn. 14., sygn. 17.  
Archiwum Państwowe w Poznaniu  
Adwokat Neusser Antoni, sygn. 35.  
Starostwo Powiatowe w Międzychodzie, sygn. 310.  
Wojskowe Biuro Historyczne (dawniej Centralne Archiwum Wojskowe)  
Akta Spraw Sądów i Prokurator Wojskowych, sygn. I.351.33.183., sygn. I.351.33.54, sygn. I.351.33.53.  
Departament Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.58.296., sygn. I. 300.58.132.  
Departament Uzupelnień Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.37.39.  
Dowództwo Żandarmerii, sygn. sygn. I.300.51.224.  
Główny Inspektorat Sił Zbrojnych, sygn. 302.4.350.  
Oddział I Sztabu Głównego, sygn. I. 303.3.506.  
Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I. 303. 4.2673., sygn. I. 303. 4.2546.  
Oddziały Żandarmerii, sygn. sygn. I.375.1.53.  
Powiatowe Komendy Uzupelnień, sygn. sygn. I.374.47.11., sygn., I.374.19.5., sygn. I. 374. 47.8.  
Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr V, sygn. I.371.5/A.265.

### **Dzienniki, Ustawy, Rozporządzenia**

- Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1924 roku  
Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym. Kodeks Karny Wojskowy, Kraków 1935.

#### **Prasa**

- „Echo” 1929, nr 136.  
„Express Wieczorny Ilustrowany” 1932, nr 159.  
„Gazeta Lwowska” 1932, nr 146.  
„Hasło Podwawelskie” 1929, nr 7.  
„Inwalida” 1926, nr 33; 1929, nr 20.  
„Kwartalnik Historii Żydów” 2012, nr 3 (243).  
„Ostatnie Wiadomości Krakowskie” 1932, nr 282; 1935, nr 193, nr 265.  
„Polska Wolność” 1930, nr 41.



„Polska Zbrojna” 1927, nr 288, nr 322.

„Przegląd Lotniczy” 1935, nr 6.

„Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 195.

„Tajny Detektyw” 1933, nr 10.

### **Wspomnienia, korespondencja**

Dowbor-Muśnicki J., *Moje wspomnienia*, Poznań 2013.

*Emil Zegadłowicz, Stefan Żechowski, Marian Ruzamski. Korespondencja*, t. 1, 1936–1937, wstęp, opracowanie tekstu i przypisy M. Wójcik, Kielce 2002.

Zamorski K.J., *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. nauk. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011.

### **Opracowania**

Ćwiąg H., *Zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski ze strony Republiki Weimarskiej. Na podstawie materiałów Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego*, Częstochowa 2006.

French D., *Armia Brytyjska 1919–1945*, przekł. R. Majewski, Poznań 2014.

Grzybowski J., *Białorusini w polskich formacjach wojskowych w latach 1918–1945*, Warszawa 2006.

Kalinowski P., *O Woźnikach i okolicy, lata 1932–1938*, Woźniki 2012.

Mierzwa J., *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.

*Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, zbiór studiów pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, Toruń 2011.

Rodak M., *Mit a rzeczywistość. Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2012.

Rodak M., *Żydowska przestępczość kryminalna w Wojsku Polskim w województwie lubelskim w latach 1918–1939*. „Kwartalnik Historii Żydów” 2012, nr 3 (243).

*Powszechny obowiązek wojskowy w Polsce: niezbędne wskazówki w sprawach poboru, czynnej służby wojskowej, odroczeń służby wojskowej, ulg wojskowych, zasiłków dla rodzin rezerwistów i wiele innych ważnych informacji związanych z powinnością wojskową, oprac. na podstawie zmienionej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym oraz Rozporządzenia z 1934 r. o wykonaniu tej Ustawy*, T. Deschu, J. Skąpski, H. Moczyński, Warszawa 1935.

Witkowski C., *Garnizon Warszawa 1918–1939*, Oświęcim 2014.

Wyszczelski L., *Wojsko II Rzeczypospolitej. Armia ułanów, szarej piechoty i serca w plecaku. Od odzyskanej niepodległości do tragicznego września*, Warszawa 2014.

## **District Replenishment Councils and Recruitment Committees Before 1939. Cases of Pathology in Military and Civilian Administration**

### **Keywords**

District Replenishment Councils, Polish Army, corruption, Recruitment Committees, scandals, pathologies, magazines, officials, administration, irregularities

### **Summary**

Before 1939, Recruitment Committees (hereinafter referred to as KP), which were subjected to the military control of District Replenishment Councils, were responsible for the recruitment to the Polish Army. The tasks of PKU – created in Dec. 1918 – were not limited to overseeing the general recruitment. Their role was to provide suitable candidates for cadet schools, direct recruits to the right formation, prepare efficient employee mobilization, and provide pensions and allowances to veterans. However, the smooth functioning of these institutions was weakened by many anomalies. The biggest pathology was corruption. In the 1920s and 1930s there were many “conscription scandals” in which even senior officers were entangled. During the investigations, it became apparent that many of the recruits had escaped military conscription due to corruption. The scale of corruption, as well as cases of theft, loss of documentation, and penetration by foreign intelligence of PKU and KP is not easy to assess. It seems that it did not take on a mass character. Otherwise, the two military institutions would be completely destabilized.

## **Kreiswehrrersatzämter und Wehrrersatzbehörden vor 1939. Missstände in der Heeres- und Zivilverwaltung**

### **Schlüsselwörter**

Kreiswehrrersatzämter, Polnische Armee, Korruption, Wehrrersatzbehörden, Affären, Missstände, Zeitschriften, Beamte, Verwaltung, Unrichtigkeiten

### **Zusammenfassung**

Für die Einberufung in die polnische Armee waren vor dem Jahr 1939 die Wehrrersatzbehörden (später KP) verantwortlich, die unter der militärischen Kontrolle der Kreiswehrrersatzämter standen. Die Aufgaben des im Jahr 1918 entstandenen Kreiswehrrersatzamts (später PKU) waren nicht nur auf die Überwachung der

allgemeinen Einberufung beschränkt. Zu ihren Aufgaben zählte auch die Zusicherung der entsprechenden Kandidaten für Fähnrichschulen, die Einteilung der Rekruten zu ihren richtigen Formationen, die Vorbereitung einer effizienten personellen Mobilisation und die Sicherung einer Rente und Unterstützung für die Kriegsveteranen. Eine effektive Arbeit der obigen Institutionen dämmte viele Unrichtigkeiten ein. Der größte Missstand war die Korruption. In den 20er und 30er Jahren kam es zu vielen „Wehrersatz-Affären“, in denen sogar Offiziere hohen Ranges verwickelt waren. Im Laufe der Ermittlungen kam zum Vorschein, dass wegen der Korruption viele Rekruten nicht in die Armee eingegliedert wurden. Das Maß an Korruption und auch Fälle von Diebstahl, Dokumentverlust und die Erforschung des PKU und der KP durch fremde Geheimdienste ist schwierig einzuschätzen. Es scheint, dass es kein massenhaftes Ereignis war, sonst wären die beiden militärischen Institutionen vollkommen destabilisiert worden.

## **Повятные военные комендатуры и Призывные комиссии до 1939 г. Случаи правонарушений в военной и гражданской администрации**

### **Ключевые слова**

Повятные военные комендатуры, Войско Польское, коррупция, Призывные комиссии, скандалы, патология, журналы, чиновники, администрация, нарушения

### **Резюме**

До 1939 года за призыв в Войско Польское отвечали Призывные комиссии (далее: ПК), подчиняющиеся военному контролю Повятных (районных) военных комендатур (далее: ПВК). Задачи сформированных в декабре 1918 г. ПВК не ограничивались исключительно надзором за проведением призыва, их ролью был отбор кандидатов в школы подхорунжих, распределение рекрутов по соответствующим частям, обеспечение эффективного проведения мобилизации, а также выплата пенсий и пособий ветеранам. Эффективность работы упомянутых органов снижалась за счёт многочисленных нарушений, из которых самым серьёзным была коррупция. В 20-е и 30-е годы случилось множество „призывных скандалов“, в которые замешаны были даже высокопоставленные офицеры. В ходе расследований выявлялось, что благодаря коррупции многие призывники уклонялись от службы в армии. Масштабы коррупции, расхищения собственности, утраты документации и глубину проникновения в ПВК и ПК агентов иностранной разведки сложно оценить. Предположительно, патология не приобрела массового характера. В противном случае – оба военных органа подверглись бы полной дестабилизации.